ZIEMIA RADOMSKA
NSZZ Solidarność

BIULETYN

9.10.2006

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA 649 13

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"

3.09)

Mszą św. w Bazylice Archikatedralnej pw. Św. Jakuba rozpoczęły się obrady XX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność" w Szczecinie. W obradach uczestniczyła delegacja ZR Ziemia Radomska – Zdzisław Maszkiewicz, Zbigniew Dziubasik, Kazimierz Staszewski.

ę św. koncelebrował abp Tadeusz Gocłowski wspólnie z ordyszem Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej Zygmuntem Kamińskim innymi duszpasterzami.

przywitaniu gości, delegatów oraz wiernych, abp Kamiński przyiał słowa Papieża Jana Pawła. II mówiące o wietrze znad Bałtyył to powiew bożego wiatru, wiatru wolności, wiatru który zrodził darność" w Szczecinie i Gdańsku oraz przyczynił się do upadku nizmu w Polsce, Europie i na świecie.

homilii Duszpasterz Ludzi Pracy abp. T. Gocłowski odniósł się do owego Zjazdu Delegatów w Gdańsku Oliwie w 1981 r. Powie- „Dzisiaj żyjemy w wolnej Ojczyźnie, dzisiaj jesteśmy w Kate- Szczecińskiej, staje przed nami Bóg, który nas zaprosił na modli- staje też przed nami człowiek, człowiek pracy, staje przed nami yzna.

niósł się do wydarzeń sprzed 50 lat w Poznaniu i 30 lat w Rado- Ursusie. Wspomniał o polskim październiku roku '56. Nie po- w swoich słowach wspomnień o I KZD i Posłaniu do Ludzi Pracy py Wschodniej i wielkim przyjacielu „Solidarności" papieżu Jawle II, który kochał „Solidarność" i publicznie modlił się w jej cji, mówiąc - „Solidarność winna wrócić do swych korzeni, do ów, jakie przyświecały związkowi zawodowemu."

pomniał o ostatniej pielgrzymce Ludzi Pracy w Częstochowie. ono tam o problemach Ludzi Pracy: zatrudnieniu, dyskryminacji, grodzeniu za pracę, o czasie pracy, udziale pracowników w zaaniu przedsiębiorstwem, młodych Polakach udających się na rację, szukających tam pracy. Te problemy nazwano - „współcze- polskimi krzyżami". Tymi problemami i innymi tematami zajmą legaci XX KZD.

dalszych słowach zacytował słowa Jezusa Chrystusa - "Ojcze , aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy."

pelował o poszukiwanie tego co jest nam wspólne i drogie, o kiwanie dobra dla Związku i narodu, dobra wspólnego - bo taka Solidarność", która wyczuwa niezwykłą troskę o ludzi pracy, wal- sprawiedliwość społeczną. Walka ta winna być traktowana jako ie o właściwe dobro. Nie jest to walka przeciwko innym. Praca ludzi. Konkludując wspomniał słowa Jana Pawła II - „ stając w ie praw pracowniczych działajcie w słusznej sprawie. Dlatego możecie liczyć na kościół, z Bożą prawdą pełnijcie dzieło, które rozpoczęliście przed laty.".

Po homilii wspólnie modlono się za Ojca św. Benedykta XVI, za kościół, aby był solidarny z tymi, którzy cierpią, za dobro Ojczyzny i posza

(cd. na str. 2)

ZAPROSZENIE

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska zaprasza członków i sympatyków Związku na uroczystą mszę św. w intencji ks. Jerzego Popiełuszki, w XXII rocznicę jego męczeńskiej śmierci, która zostanie odprawiona 19.10.2006 r. w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu.

Koszt wyjazdu: 10 zł/os. Prosimy o zgłaszanie uczestnictwa w terminie do 13.10.2006 r. w sekretariacie ZR u Krzysztofa Kośli - tel. 0483623804 lub 0693565755.

KOLEJNY NUMER „BIULETYNU" UKAŻE SIĘ 23 PAŹDZIERNIKA

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"

(cd. ze str. 1)

nowanie godności ludzkiej, za związek zawodowy „Solidarność" i pomyślność Zjazdu.

II

Związek Zawodowy „Solidarność" jest w Polsce instytucją ważną i potrzebną - powiedział prezydent Lech Kaczyński na XX Krajowym Zjeździe Delegatów.

Po mszy św. w archikatedrze szczecińskiej delegaci zebrali się w hali Międzynarodowych Targów Szczecińskich. Po wprowadzeniu sztandaru i odśpiewaniu hymnu głos zabrał prezydent Lech Kaczyński. - Związek kiedy powstał był wielkim protestem przeciwko zniewoleniu także w stosunkach pracy, przeciwko narodowemu upokorzeniu - powiedział Lech Kaczyński. - Ten związek przy sprzyjającej opatrzności pozwolił obalić komunizm - dodał prezydent. Zdaniem Lecha Kaczyńskiego głównym zadaniem związku jest reprezentowanie interesów pracowników. Dodał również, że demokracja musi zakładać równoważenie interesów różnych grup społecznych.

Po wystąpieniu prezydenta delegaci obejrzeli specjalnie przygotowany na XX KZD film o pierwszym Zjeździe „S". W tym roku mija 25. rocznica powstania Video Studio Gdańsk, które od lat dokumentuje historię „S".

Do delegatów zwrócił się również Michaił Szmakow, przewodniczący Federacji Niezależnych Związków Zawodowych Rosji, adresata Posłania do Ludzi Pracy I KZD. - Dzisiaj jesteśmy z wami w jednej rodzinie związkowej i razem walczymy o godną pracę, o prawo do oświaty i zdrowia, o swobodę samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących obrony interesów pracowniczych, poprawy warunków pracy i życia - powiedział Szmakow.

III

Trzech kandydatów starało się o wybór na przewodniczącego Komisji Krajowej.

Janusz Śniadek, obecny przewodniczący KK NSZZ „S", Jan Mosiński, przewodniczący Regionu Wielkopolska Południowa oraz Leszek Walczak, szef Regionu Bydgoskiego zostali zgłoszeni jako kandydaci na przewodniczącego Związku.

Janusz Śniadek przedstawił sprawozdanie Komisji Krajowej z ostatnich czterech lat. Przewodniczący przypomniał najważniejsze akcje Związku w obronie zagrożonych zakładów pracy - Wrocławskiej Jedynki, PKS Kozienice, Huta Stalowa Wola, Wagon SA. Akcje protestu kontynuowane były również pod hasłami: „Ręce precz od kodeksu", „Ogólnopolskie Dni protestu przeciwko antyspołecznej polityce rządu SLD". Śniadek podkreślił, że nadal dialog społeczny w Polsce jest słaby. W dalszej części sprawozdania przewodniczący zapowiedział, że „S" w trosce o historię związku podjął się remontu historycznej Sali BHP. Część środków zostanie pozyskana z Ministerstwa Kultury.

Po dyskusji delegaci przyjęli sprawozdanie Komisji Krajowej.

Kolejnym punktem obrad był wybór przewodniczącego Związku.

Wybory rozstrzygnęły się po drugiej turze. Janusz Śniadek otrzymał 178 głosów – został więc ponownie przewodniczącym NSZZ „Solidarność".

Od lewej: Zdzisław Maszkiewicz, Zbigniew Dziubasik (stoi), Janusz Śniadek, Kazimierz Staszewski

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"

Kandydaci na przewodniczącego KK

Walczak Leszek - urodził się w 1962 r. w Bydgoszczy. Ukończył studia podyplomowe na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie przedsiębiorczości.

Jan Mosiński - Lat 49. W NSZZ S od 1980 r. Od początku do chwili obecnej członek międzyzakładowej organizacji związkowej FWR Runotex SA w Kaliszu. W stanie wojennym działacz podziemia, wielokrotnie zatrzymywany. Na początku roku 1989 współtworzył struktury regionalne „S" w Wielkopolsce Południowej i został przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Regionu. Wspólnie z 48 osobami podpisał i złożył wniosek o ponowną rejestrację NSZZ „S". Od 1990 r. przewodniczący ZR Wielkopolska Południowa. W latach 1992-2002 był członkiem prezydium KK. Z wykształcenia politolog. Absolwent uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Janusz Śniadek - Urodził się w Sopocie 26 maja 1955 r., żonaty, jedno dziecko (syn). Jest przewodniczącym Komisji Krajowej Związku. Ukończył studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (1975-1981) z tytułem mgr. inż. mechanika. W 1981 roku rozpoczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, dzisiejszej Stoczni Gdynia SA. W tym czasie podjął działalność związkową (sierpień 1981 r.). W stanie wojennym działał w podziemnych strukturach „Solidarności" - redagował wówczas stoczniowy biuletyn „Kadłub". Do 1989 roku pracował na stanowisku projektanta w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni. W 1989 roku został wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji Zakładowej „S" Stoczni Gdynia, tę funkcję pełnił przez trzy kadencje do roku 1998. W kadencji 1992-1995 był członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność". W roku 1995 został członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", w której od 1997 roku powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego. W czerwcu 1998 r. został wybrany na przewodniczącego zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność".

• • • •

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"

Przemówienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego wygłoszone na XX Zjeździe NSZZ „Solidarność" w Szczecinie

(cd. ze str. 3)

Polsce nie działał dalej Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność".

Za to, koleżanki i koledzy, należą się wam podziękowania, bo sytuacja istotnie nie jest łatwa. Nie jest łatwa w kraju, który buduje, można powiedzieć zbudował już, nowy ustrój gospodarczy, dlatego, że podjęta została taka decyzja. A nie dlatego, że wynikało to z normalnych procesów społecznych.

To oczywiście nie wina „Solidarności", to nie wina obywateli polskich, to wina tego, że na dwa pokolenia narzucono nam ustrój, który nic z naturalnymi prawami rządzącymi społeczeństwem wspólnego nie miał. Dziś trzeba to nadrabiać i trzeba to nadrabiać tak, aby nie było zapomnianych, aby nie było wykluczonych. I to kolejne zadanie Polski solidarnej, które musi być realizowane a jest codziennie prawie zagrożone. Bo istnieje też inna koncepcja. Budowy Polski dla silnych i bogatych. Budowy takiej Polski, w której tylko ci, którzy dysponują własnością, szczególnie na dużą skalę, mają cokolwiek do powiedzenia.

Mam nadzieję, że taka Polska nigdy nie powstanie. I mogę powiedzieć że póki będę prezydentem Rzeczypospolitej to z taką wizją będę otwarcie walczył.

Ja bardzo głęboko szanuję tych, którzy dostarczają ludziom pracę. Którzy swoimi wrodzonymi predyspozycjami powodują że kraj się rozwija, do tego za chwilę przejdziemy. Ale to nie jest przypadek, że jak dotąd, w Pałacu Prezydenckim to związkowcy z „Solidarności" byli gośćmi, a nie przedstawiciele tej drugiej, szanowanej i skądinąd bardzo potrzebnej strony. To nie była sprawa jakichkolwiek moich niechęci. To była sprawa przekonania, że dla równowagi interesów w naszym kraju tak właśnie należy czynić. I tak będę czynił dalej, zawsze będziecie mieli otwartą drogę do Pałacu Prezydenckiego, chociaż nie twierdzę, że nie będą przychodzili też tam inni.

Szanowni państwo, ja chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną sprawę, której domagali się robotnicy, domagali się pracownicy, domagali się Polacy. Tej, jakże pamiętnej jesieni 1980 roku, późniejszego lata i jesieni. Tą wartością była prawda. Była prawda, bo wszyscy byli niezwykle zmęczeni latami słuchania każdego dnia, można powiedzieć od rana do wieczora, rzeczy nieprawdziwych, a co najwyżej półprawdziwych. „Solidarność" walczyła o prawdę i dzisiaj obiektywne warunki do tego, żeby prawda zwyciężyła, formalnie w naszym kraju są, nikt im nie grozi. Ale rzeczywistość bywa tutaj często, wręcz bardzo często, zupełnie inna.

Oto, panie przewodniczący, ekscelencje, księża arcybiskupi i biskupi, koleżanki i koledzy, mamy kraj, który w ciągu ostatniego roku rozwijał się w tempie szybszym niż poprzednio. Wszyscy chcielibyśmy jeszcze lepiej, ale tempo 5,5 proc. nie jest tempem złym, w którym licząc sierpień do sierpnia, o ok. 400 tys. ludzi zmniejszyło się bezrobocie, też byśmy chcieli większego tempa, ale jest ono znacznie szybsze niż poprzednio, jeżeli chodzi o spadek bezrobocia, w którym po raz pierwszy od lat w sposób statystycznie zauważalny wzrosły wynagrodzenia, w którym wzrosły zakupy dokonywane przez Polki i Polaków, w sposób istotny wzrosła produkcja przemysłowa, co dla Polski jest niezwykle istotne, i to o kilkanaście proc., w którym spada przestępczość, w którym wzrasta poczucie bezpieczeństwa, tu dane są najlepsze od tej pory jak w ogóle to poczucie bezpieczeństwa się mierzy. A mimo wszystko, gdyby ktoś znał Polskę nie z bezpośredniego osobistego doświadczenia, a jedynie z tego, co czyta lub widzi, to mógłby myśleć, że żyjemy w kraju w głębokim kryzysie i do tego przy zagrożonej demokracji. Nie było rządu bardziej krytykowanego niż obecnie, nie było prezydenta bardziej atakowanego niż obecnie. Czy to nie jest przypadkiem dowód, że żadnej wolności nic w Polsce nie grozi, a mimo wszystko stwarza się tego rodzaju wrażenie?

I tyle chciałbym powiedzieć wam tutaj, bo „Solidarność" walczyła o prawdę. Walczyła o prawdę i to było jedno z jej podstawowych przesłań, można powiedzieć jedno z przesłań, wziętych jeszcze z wcześniejszych buntów. Bo pamiętam także rok 68, wydarzenia o innym charakterze, wydarzenia, w których w pierwszym rzędzie brał udział młodzież na uniwersytetach, politechnikach i innych wyższych uczelniach. Także pracownicy naukowi. I tam, naszym ówczesnym hasłem tez była walka z wszechogarniającym kłamstwem. „Solidarność" więc, można powiedzieć, kontynuowała to, o co Polacy walczyli już wcześniej. I chciałbym, żeby kontynuowała to dalej. Bo jesteście, koleżanki i koledzy, w tej sprawie również bardzo potrzebni.

Szanowni Państwo,

Ja zdaję sobie sprawę z tego, że bardzo wiele rzeczy jest jeszcze do zrobienia. Bezrobocie spada, ale dalej jest bardzo wysokie, płace rosną, ale dalej wysokie nie są. Istnieje problem przestępczości, mimo, że nieco mniejszy niż przed kilkoma laty. Istnieje problem mieszkań, istnieje olbrzymia szansa i olbrzymi problem wykorzystania środków, które do Polski dopływają z Unii Europejskiej. To wszystko są problemy, które będą, jak mam nadzieję, rozwiązywane. Będą rozwiązywane w warunkach względnego przynajmniej spokoju i stabilizacji. Bo sukces jest możliwy. Bo możliwy jest taki sukces, z którego skorzystają nie tylko nieliczni, ale z którego skorzysta zdecydowana większość. Bo możliwa jest taka polityka, w której znajdą się również choćby skromne środki dla tych, najbardziej poszkodowanych przez los, dla tych, którzy w ogóle pracować nie mogą. Nie są pracownikami, ale nie dlatego, że nie chcą, tylko dlatego, że los spowodował, że pracować nie mogą. że szaleńcze plany wprowadzenia w tym zakresie daleko idących ograniczeń nie zostaną zrealizowane. Powtarzam: to jest możliwe. Ale przy solidarnej postawie nas wszystkich.

Koleżanki i Koledzy,

życzę owocnych obrad, życzę tego, by związek „Solidarność" rozwijał się, żeby coraz więcej członków „Solidarności" było w sektorze prywatnym. Ja doceniam rolę Inspekcji Pracy, kłaniam się obecnej tu Pani Minister. Doceniam rolę państwowego nadzoru nad tymi stosunkami, przedstawiłem parlamentowi odpowiednią ustawę, która bardzo zaostrza odpowiedzialność za naruszanie przepisów prawa pracy. Ale nie ma lepszej ochrony dla pracowników niż rozsądne, mądre, dobrze zorganizowane i dobrze kierowane związki zawodowe.

I pamiętajcie koleżanki i koledzy, że przynajmniej w tym budynku przy Krakowskim Przedmieściu, w którym od dziewięciu miesięcy urzęduję i mam urzędować jeszcze ponad cztery lata, ta prawda jest i pozostanie świetnie znana.

Dziękuję bardzo.

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"

Posłanie XX KZD NSZZ „S" do ludzi pracy

NSZZ „Solidarność" tworząc organizacyjne fundamenty, podczas swojego I KZD we wrześniu 1981 roku pamiętał również o tych, którzy doświadczali najgorszych skutków totalitarnego komunistycznego systemu w Europie Środkowej i Wschodniej, uchwalając „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej". Posłanie to odbiło się szerokim echem w całym świecie.

Po 25 latach w wielu miejscach na świecie nadal łamane są podstawowe prawa człowieka i pracownika.

Pracownicy wielu krajów, między innymi na Kubie i Białorusi, w Birmie i Korei Północnej cierpią z powodu prześladowań systemów autorytarnych, które pozbawiają swoich obywateli nie tylko podstawowych praw człowieka i praw pracowniczych, ale również możliwości rozwoju materialnego, kulturalnego i duchowego.

XX KZD NSZZ „S" zwraca się do pracowników narodów prześladowanych i zastraszanych ze słowami wsparcia, otuchy i solidarności. Zachęcamy Was do kontynuacji i zwiększenia działań na rzecz tworzenia niezależnych związków zawodowych - fundamentu społeczeństwa demokratycznego. Wierzymy, że wasz wytrwały i solidarny wysiłek, podobnie jak w Polsce i innych krajach Europy, zostanie uwieńczony sukcesem.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie dla wolnego ruchu związków zawodowych na całym świecie, szczególnie tam, gdzie nie są przestrzegane podstawowe standardy pracy, prawa związkowe i prawa człowieka. Do wszystkich pracowników zaś ponawiamy apel, którego realizacja stanowi fundament i rację bytu naszego ruchu:

ORGANIZUJCIE SIĘ!

Patologiczny rynek pracy

(29.09)

- Inspektorzy pracy prowadzili w roku ubiegłym prawie 94 tys. kontroli u 67 tysięcy pracodawców. Ich wyniki dobitnie świadczą o obecności patologii na polskim rynku pracy - powiedziała Bożena Borys Szopa, Główna Inspektor Pracy. Główna Inspektor Pracy, Bożena Borys-Szopa była gościem XX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S".

Jak powiedziała Główna Inspektor Pracy w ubiegłym roku przeprowadzono prawie 94 tys. kontroli u 67 tysięcy pracodawców. Ponad połowa kontrolowanych pracodawców nie wypłaca wynagrodzeń lub płaci je ze znacznym opóźnieniem. Rośnie liczba przypadków nierzetelnego rozliczania czasu pracy, zaniżania liczby nadgodzin, przekraczania dopuszczalnych norm czasu pracy, pozbawiania pracowników prawa do wypoczynku urlopu.

Inspektorzy pracy zmuszeni byli w trybie mandatowym nałożyć grzywny o łącznej wartości 15 milionów złotych. Do sądów grodzkich skierowano ponad 2,5 tysiąca wniosków o ukaranie pracowników łamiących prawo. Do prokuratury - 985 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, dotyczących najczęściej nie wypłacania wynagrodzeń, fałszowania ewidencji czasu pracy i udaremniania lub utrudniania inspektorom czynności kontrolnych.

Ciągle na wysokim poziomie - ponad 30 tysięcy rocznie.

W wyniku kontroli i podjętych czynności prawnych inspekcja pracy wyegzekwowała w roku ubiegłym 230 milionów złotych zaległych należności na przez 270 tysięcy poszkodowanych pracowników.

Na skutek działań inspektorów ok. 17 tys. osób, bezprawnie zatrudnionych na podstawie umów cywilno-prawnych, otrzymało na piśmie potwierdzenie istnienia stosunku pracy.

Wielu pracodawców w naszym kraju z pełną premedytacją depcze ludzką godność, naruszając nie tylko prawa pracownicze, ale wręcz zastraszając swoich podwładnych. W stosunku do takich osób, świadomie łamiących prawo, niestety, dotychczasowy system restrykcji okazał się nieskuteczny - powiedziała Bożena Borys-Szopa.

XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

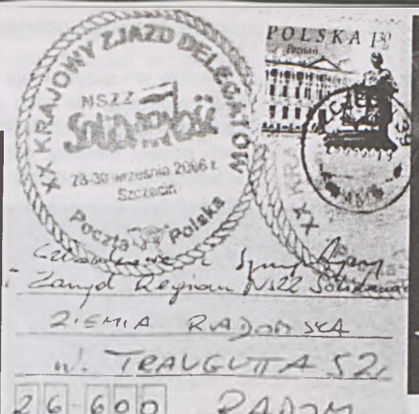

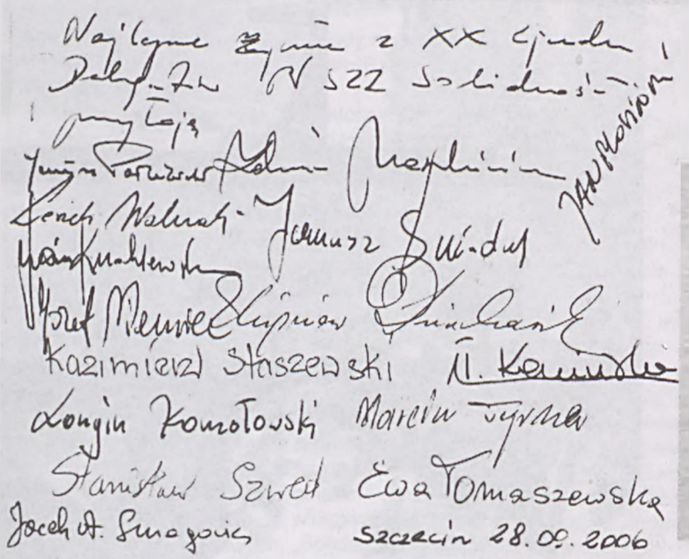

Pocztówka nadesłana na adres Zarządu Regionu z XX KZD:

„Najlepsze życzenia z XX Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” przesyłają :

Janusz Pałubicki, Zdzisław Maszkiewicz, Jan Mosiński, Leszek Walczak, Janusz Śniadek, Marian Krzaklewski, Józef Niemiec, Zbigniew Dziubasik, Kazimierz Staszewski, Teresa Kamińska, Longin Komołowski, Marcin Tyrna, Stanisław Szwed, Ewa Tomaszewska, Jacek Smagowicz. Szczecin 28.09.2006”

Życzenia

Szanowni Państwo! Koleżanki i Koledzy!

W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska przekazuję serdeczne pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności z okazji Dnia Edukacji Narodowej – wszystkim Członkom i Sympatykom naszego Związku.

Serdecznie dziękujemy za wysiłek na rzecz jak najlepszego wykształcenia i wychowania kolejnych roczników młodych mieszkańców Ziemi Radomskiej.

Życzymy zdrowia, satysfakcji z trudnej ale i pięknej pracy z dziećmi i młodzieżą oraz stałego wsparcia, troski ze strony władz państwowo-kuratoryjnych, samorządowych, a także ze strony społeczności rodziców.

Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

ZAPROSZENIE

W imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „S” Fabryki Broni ŁUCZNIK - Radom Sp. z o.o. serdecznie zapraszam wszystkich członków Koła Emerytów i Rencistów ŁUCZNIK na uroczyste spotkanie z okazji 15-lecia funkcjonowania KEiR. Spotkanie odbędzie się w dniu 18 października (środa) o godz. 16.00 w Schronisku Międzyszkolnym przy ul. Limanowskiego. **Oprócz wspomnień zaserwujemy poczęstunek. Liczymy na niezawodne przybycie naszych trochę starszych koleżanek i kolegów.**

Zbigniew Cebula

Prośba

Muzeum im. Jacka Malczewskiego przygotowuje wystawę związaną z 25 rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Uprzejmie proszę o udostępnienie pracownikowi Muzeum, Szczepanowi Kowalikowi, materiałów archiwalnych, druków ulotnych i fotografii dotyczących „Solidarności” i okoliczności wprowadzenia stanu wojennego w Radomiu i województwie radomskim. Bardzo proszę również o wyrażenie zgody na prezentację przygotowanych materiałów na wystawie w radomskim Muzeum.

Z wyrazami szacunku,

p.o. Dyrektora Muzeum
im. Jacka Malczewskiego w Radomiu
mgr Małgorzata Cieślak-Kopyt

Informacja

Przy SOSW w Radomiu (ul. Grzecznarowskiego 15) działa od 1 września Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania. Przewodniczącą jest p. Elżbieta Skoczek. Chętnych zapraszamy do przystąpienia do naszej MK.

Elżbieta Skoczek
Przewodnicząca
Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania przy SOSW w Radomiu

Członkowie Zarządu Regionu i Regionalnej Komisji Rewizyjnej kadencji 2006-2010:
Od lewej:
w I rzędzie – Józef Bąk, Władysław Cholewiński, Stanisław Socha, Andrzej Wójcicki, Józef Witczak, Jerzy K. Kaczkowski, Urszula Rudawska, Krystyna Gawryjołek;
w II rzędzie: Janusz Piątek, Zbigniew Dziubasik, Bronisław Szczepaniak, Czesław Stefański, Wiesław Wabik, Paweł Karasiński, Andrzej Woś, Marek Siedlecki, Adam Słomka

22 rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki - Patrona „Solidarności”

(dokończenie z poprzedniego numeru numerze „Biuletynu”)

19 października minie 22 lata od zamordowania przez SB ks. Jerzego Popiełuszki - bohaterskiego kapelana NSZZ „Solidarność”

19 października 1984 roku Ks. Jerzy był zaproszony do Bydgoszczy, do parafii p.w. Świętych Polskich Braci Męczenników, na spotkanie modlitewne w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Celebrował Mszę Św., ostatnią - jak się potem okazało - w swoim życiu. Następnie poprowadził rozważania wokół bolesnych tajemnic Różańca Św. Ostatnie z nich kończyło się zdaniem: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”.

Pomimo nalegań gospodarzy, Ks. Jerzy postanowił wrócić do Warszawy jeszcze tego samego wieczoru. Na drodze do Torunia, niedaleko miejscowości Górsk, samochód Księdza Popiełuszki, prowadzony przez Waldemara Chrostowskiego, został zatrzymany przez umundurowanych milicjantów ruchu drogowego (w rzeczywistości funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa). Waldemar Chrostowski został zmuszony do oddania kluczyków i przejścia do milicyjnego samochodu, tam skuto go kajdankami. Natomiast Grzegorz Piotrowski i Waldemar Chmielewski zmusili Ks. Jerzego, aby wysiadł z samochodu. Ogłuszyli Go silnym uderzeniem w głowę, zakneblowali usta i wrzucili do bagażnika. Odjechali. W czasie jazdy Waldemar Chrostowski wyskoczył z pędzącego samochodu i natychmiast zaczął szukać pomocy.

Przebieg wydarzeń, które nastąpiły tej strasznej nocy, znamy jedynie z zeznań zabójców. Ponieważ proces toruński budzi zastrzeżenia co do rzetelności postępowania (stronniczość sędziów) trudno odwoływać się do relacji funkcjonariuszy SB czy też uzasadnienia wyroku. Natomiast na podstawie oględzin ciała (relacja księdza prałata Grzegorza Kalwarczyka) i dowodów zbrodni, z łatwością można odtworzyć, jakim torturom poddawany był ks. Jerzy. Brutalnie bity. Związany w ten sposób, aby przy jakimkolwiek ruchu pętla zaciskała się na szyi. Gdy zabójcy wrzucali ciało ks. Jerzego do Wisły, do nóg przywiązali worek wypełniony kamieniami o wadze 11 kg. Twarz ks. Popiełuszki była tak zmasakrowana tak, że trudno było Go rozpoznać. Relacja ks. Grzegorza Kalwarczyka odtwarza przerażające szczegóły. Między innymi ks. Kalwarczyk przytacza fragment wypowiedzi lekarza: „Stwierdził, że w swojej praktyce lekarskiej nigdy nie dokonywał sekcji zwłok, które wewnętrznie byłyby tak uszkodzone, jak było to w przypadku wnętrza ciała Księdza Jerzego”.

20 października w wieczornym wydaniu Dziennika Telewizyjnego podano informację o porwaniu Ks. Jerzego. W kościele Św. Stanisława Kostki zebrało się kilka tysięcy wiernych, aby modlić się. Jeszcze tego samego wieczoru odprawiono Mszę Św. w intencji uratowania Księdza. Odtąd modlitewne czuwanie będzie trwać dzień i noc, aż do dramatycznej chwili poznania prawdy, a potem - pogrzebu.

30 października podano informację o odnalezieniu w Wiśle zwłok ks. Popiełuszki.

Proces zabójców Ks. Jerzego rozpoczął się w Toruniu 27 grudnia 1984 r. Już niebawem okazało się, że władze starannie wyreżyserowały jego przebieg. Za pozwoleniem sędziów, często zamieniał się on w „sąd nad Księdzem”. Padały oszczerstwa. Bezdusznie przyzwalano na bezczeszczenie pamięci o ofierze. Szczególnie arogancko zachowywał się główny oskarżony, Grzegorz Piotrowski. Nie było w nim nawet śladu skruchy.

Sąd wydał wyrok skazujący Grzegorza Piotrowskiego i Adama Pietruszkę na 25, Leszka Pękalę na 15, a Waldemarowi Chmielewskiego na 14 lat więzienia. Proces nie odpowiedział na najważniejsze pytanie: kto wydał rozkaz zamordowania Księdza Jerzego?

8 lutego 1997 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki na etapie diecezjalnym. Zakończył się 8 lutego 2001 roku.

Proces beatyfikacyjny w diecezji trwał cztery lata. Członkowie Trybunału Beatyfikacyjnego przesłuchali 41 świadków. Z tego zrodził się dokument zawierający 900 stron. Zawierał on także opinie teologów i biegłych w sprawach archiwalnych i historycznych. Dokument ten został przetłumaczony na język włoski. Była to praca odpowiedzialna, mozolna, wymagająca poświęcenia i dużego nakładu czasu. Oprócz przesłuchiwania świadków gromadzono systematycznie dokumenty dotyczące Księdza Jerzego. W rezultacie przygotowano materiały niezbędne do zakończe-

22 rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki - Patrona „Solidarności"

(cd. ze str. 7)

nia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

8 lutego 2001 odbyła się 53 sesja diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki, która stanowiła zakończenie procesu. Po zakończeniu sesji protokoły zostały podpisane, co oznaczało, że dokumenty mogą być przekazane do Rzymu. W uroczystości uczestniczyli: Jego Eminencja Józef Kardynał Glemp Prymas Polski, biskup Piotr Jarecki i biskup Tadeusz Pikus, 40 księży oraz dziesiątki pocztów sztandarowych z Mazowsza i całej Polski. Gościliśmy Panią Mariannę Popiełuszko, krewnych i przyjaciół Ks. Jerzego.

3 maja 2001 w Watykanie rozpoczął się drugi etap procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki. Pieczęcie na dokumentach beatyfikacyjnych przesłanych z Polski złamał Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kardynał Jose Saraiva Martins w obecności abpa Edwarda Nowaka z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych oraz ks. dra hab. Zbigniewa Kiernikowskiego - rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, który był postulatorem w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego w Watykanie, obecnie Biskup Siedlecki. Obecnie postulatorem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki przy Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie jest ks. dr Tomasz Kaczmarek.

Opluć, ograbić, słowem zabić

Jeszcze za życia księdza Jerzego, a również i zaraz po Jego tragicznej śmierci, ukazało się w prasie reżimowej wiele tekstów szkalujących w mniej lub bardziej wybredny sposób jego osobę.

Jadowitością wyróżnia się jednak tekst ówczesnego rzecznika komunistycznego rządu Jerzego Urbana – opublikowany pod pseudonimem Jan Rem w tygodniku „Tu i teraz" (nr 38 z 19.09.1984).

Warto go przytoczyć miedzy innymi po to, by przypomnieć jakie były mechanizmy komunistycznej propagandy oraz, że Jerzy Urban wcale nie jest takim pociesznym „misiem uszatkiem", luz facetem na jakiego kreują go dziś media. On naparwdę potrafił zabijać słowem.

[fragmenty]

W inteligenckiej części warszawskiego Żoliborza stoi kościół księdza Jerzego Popiełuszki – obok św. Brygidy w Gdańsku najbardziej renomowany klub polityczny w Polsce. (...) Co tam więc robi natchniony polityczny fanatyk, Savanorola antykomunizmu? (...) Jednym słowem, ten mówca ubrany w liturgiczne szaty nie mówi niczego, co byłoby nowe lub ciekawe dla kogokolwiek. Urok wieców, jakie urządza, jest całkiem odmiennej natury. Zaspokaja on czysto emocjonalne potrzeby swoich słuchaczy i wyznawców politycznych. W kościele księdza Popiełuszki urządzane są seanse nienawiści. Mówca rzuca tylko kilka zdań wyzbytych sensu perswazyjnego oraz wartości informacyjnej. On wyłącznie steruje zbiorowymi emocjami.

Uczucie nienawiści politycznej do komunistów, do władzy, do wszystkiego, co jest powojenną Polską, przynoszone na tę salę przez bywalców, a pod dyrygencją księdza Popiełuszki, przestaje być wewnętrznym robakiem drążącym człowieka. Polityczne uczucia doznają publicznego wyładowania w tłumie podobnie czujących. Wyznawcy sfanatyzowanego ks. Popiełuszki nie potrzebują argumentów, dociekań, dyskusji, nie chcą poznawać, spierać się, zastanawiać i dochodzić do jakichś przekonań. Chodzi tylko o zbiorowe wylanie emocji. Ks. Jerzy Popiełuszko jest więc organizatorem sesji politycznej wścieklizny. Mylił się bowiem Orwell, gdy sądził, że seanse nienawiści można urządzać poprzez telewizyjne emisje pobudzające emocje każdego z widzów osobno, w jego czterech ścianach. Ludzie porozdzielani od siebie ścianami podatni są na perswazje, argumenty i wzruszenia, ale zbiorową nienawiść podniecać mogą tylko w tłumie. Charyzmatyczny strój, który wodza i przewodnika z tłumu wyróżnia i wywyższa ponad masę ludzką, zapewnia ks. Popiełuszce przewagę nad słuchaczami, której nie trzeba wypracować.

Po drugiej, niż ksiądz Popiełuszko, politycznej stronie obserwujemy zalew faktów, argumentów, danych, same racje i rozumowania. Tymi sposobami można, owszem, ludzi przekonać. Nie sposób jednak wywołać żadnych emocji, zbudować wspólnoty uczuć i odruchów masowych, zespolić mas w oparciu o zbiorowe przeżycia polityczne. Jest to z mojej strony konstatacja, a nie propozycja urządzania np. antyreganowskich wieców, czy marszów ubarwionych paleniem kukły, któregoś z masowych wrogów. Uważam za mądrą rezygnację z bogatych środków politycznego oddziaływania, sądzę że umiar i racjonalizm będą procentować na dalszą metę, bo upiory, które żoliborski magik polityczny wypuszcza spod ornatu same pozdychają. Myślenie ma przyszłość, nie zaś podniecanie fanatyzmu. (...) Jakaś ilość ludzi nowoczesnych i rozumnych przecież już dziś dlatego właśnie sympatyzuje z polityką PZPR, że razi ich krzykliwe pustosłowie strony przeciwnej, mierzi zbiorowa histeria i irracjonalny fanatyzm. (...)

Cóż z tego, że ks. Popiełuszko mierzi, skoro w dzisiejszej wykształconej Polsce polityczni magicy są wciąż skuteczni. Podobnie: cóż z tego, że nie istnieje nic takiego, jak ludzka dusza, skoro walka o rządy dusz trwa realnie. Gdyby Telewizja Polska mogła mieć na swoje usługi jakiegoś Rasputina, byłaby to niestety oferta do rozważenia. Bardzo to smutne, ale prawdziwe, póki ma swoją klientelę ks. Popiełuszko i wzięciem cieszą się jego czarne msze, a do których Michnik służy i ogonem dzwoni.

Rubryka Żołnierzy Armii Krajowej

JODŁA AK SZŻAK O/RADOM

Ryszard Hnatuszko

Bój w Molendach cz.4

Nie było chwili do stracenia. Karabin maszynowy był jedyną ciężką bronią aszynową dającą oddziałowi jakieś szanse obrony. Wszyscy zdawali sobie z go sprawę. Należało go więc za wszelką cenę ratować. Istniała ewentualość, że Niemcy, którzy opuszczany teren zajmowali bardzo ostrożnie i powoli, e dotarli jeszcze do pozostawionego w gęstym jałowcowym poszyciu stanoiska ckm lub poszli obok, nie zauważywszy go.

Pomimo tego szanse na zdobycie karabinu maszynowego były minimalne. pt. „Gryf" zdecydował się jednak wysłać w celu odbicia pozostawionej broni osobowy patrol złożony z ochotników. Zgłosili się: kpr. „Róg" Józef Maciaszyk, plut. pchor. „Jaksa" oraz „Szpak" i „Odwet". Wyruszyli oni drogą, którą edawno wycofywał się „Huragan".

Po przebyciu kilkuset metrów dostrzeżono opisane dokładnie przez ranną bsługę stanowisko ckm-u, ale chwilę później, tuż przed samym osiągnięciem elu, patrol natknął się na posuwającą się w tym kierunku wyciągniętą linię iemieckich żandarmów. Natychmiast zajęto stanowiska i z odległości kilkuastu metrów nastąpiła ostra wymiana strzałów z wzajemnym obrzucaniem granatami.

W czasie starcia do oddalonego o około 4 m ckm-u podczołgał się „Szpak" yciągnął go wraz z załadowaną taśmą do stanowisk osłaniających go kolegów. Następnie po raz drugi, już pod osłoną uruchomionego karabinu, podołgał on się po skrzynki z amunicją. Dysponując ckm-em oraz trzema skrzynami amunicji partyzanci czuli się znacznie bezpieczniejsi.

Niemcy, bojąc się atakować od czoła, próbowali oskrzydlić nasze stanowiska i uderzyć z boku, lecz straciwszy dwóch ludzi wycofali się nieco, poprzestając tylko na ostrym ostrzeliwaniu stanowisk patrolu. Partyzanci, wykorzystując tę sytuację, skokami, wraz z ckm-em, wycofali się za niewielkie wzniesienie bez żadnych strat dobrnęli do głównych sił, które z niecierpliwością oczekiwały na ich powrót. Odzyskanie ckm-u bardzo podniosło na duchu żołnierzy, m bardziej, że była to broń przechowywana od czasów kampanii wrześniowej, a z chwilą uformowania się oddziału ofiarowana jako swego rodzaju dar miejscowej ludności. Poza tym zdobycie przez Niemców ckm-u stanowiło dla nich ważny atut w reklamowaniu wyników bitwy.

Niedługo potem wojska niemieckie ponownie zaatakowały polskie pozycje. artyzanci, nie mając innego wyjścia, poderwani przez dowódców, rzucili się ataku, aby przerwać pierścień okrążających ich wojsk. Uderzenie kierowane było zawsze na linie zajęte przez żandarmów, którzy panicznie bali się walki wręcz, tym bardziej, że pagórkowaty teren, drzewa i gęste poszycie umożliwiało podejście na stosunkowo bliską odległość do pozycji nieprzyjacielskich.

Jednak atak ten nie obszedł się bez kilku następnych ofiar. Brawurę swoją zypłacili życiem: szer. Jan Jankowski ps. „Burza" oraz „Sasza" i „Iwan" /NN/ Rosjanie, którzy uciekli z obozu jenieckiego i dołączyli do oddziału jeszcze w 943 r.

Przebijanie się przez linie niemieckie było coraz trudniejsze. Przybywało nnych, których przerzucanie za zmuszanym do ciągłego ruchu oddziałem rdzo ograniczało jego operatywność. Opiekę nad rannymi samorzutnie przyli na siebie dwaj oficerowie włoscy: ppor. Enzo Boletti ps. „Czamy" i por. Ezio ichelli ps. „Lotnik", którzy w początkach marca 1944 r. uciekli z obozu jenieego pod Dęblinem i z grupy „Graba" dołączyli na koncentrację, a następnie raz z „Grabem" i kilkoma innymi chłopcami od „Tomasza" pozostali w oddziale, aby wziąć udział w bitwie.

Ranni, bez wody, bez żadnej pomocy lekarskiej, osłabli z upływu krwi, cierieli strasznie. „Maryśka" miał przestrzelone obydwie dłonie i urwane trzy elce, „Waligórze" pocisk „dum-dum", których Niemcy używali w tej bitwie, wał prawie całą dłoń. „Huragan" miał rozszarpaną rękę poniżej łokcia. W kim stanie zmuszeni byli przenosić się z miejsca na miejsce, częstokroć odpierani przez kolegów, aby nie pozostać w tyle, gdyż oderwanie się od ównych sił groziłoby im niechybną śmiercią. W takiej sytuacji po kilku godzach walk na wniosek por. „Graba" postanowiono przerzucić się bliżej szosy, ząc na to, że główne siły poszły w głąb lasu i w pasie tym poza oddziałami okujących szosy będzie najmniej Niemców. Dzięki doskonałej znajomości renu przez Zbigniewa Adamca-Grackiego ps. „Achilles", zamieszkałego w Molendach (żołnierza z oddziału SOB-AK „Huragana", który przebywał w tym czasie na urlopie. Za zgodą „Huragana" i „Gryfa" pozostał na stałe w oddziale „Hamasia"), który na dzień przed bitwą dołączył do grupy, oddział klucząc wybrał odcinek obstawiony przez policję granatową, aby przebić się w kierunku szosy. Trzeba obiektywnie przyznać, że policja strzelała raczej w górę, a w sytuacjach, kiedy atakowano ich odcinki, natychmiast uciekała. Partyzanci również nie celowali do policjantów. Podobno Niemcy udzielili im ostrej nagany, gdy zorientowali się w sytuacji. Przez linię obstawioną policją cały oddział przeszedł bez żadnych strat i zajął nowe stanowiska. Jak zwykle, po krótkim czasie oddział znowu natknął się na Niemców. Nie chcąc się cofać, partyzanci poderwali się do ataku, aby wypróbowanym sposobem, strasząc bagnetami, przedrzeć się w kierunku szosy. W czasie ataku zginął Zygmunt Stanisławek ps. „Mściciel". (cdn)

Od Redakcji:

Bitwa pod Molendami była największą z partyzanckich bitew stoczonych w całym Obwodzie Kozienickim AK. Straty Niemców - 24 zabitych i 30 rannych, straty partyzantów - 18 zabitych i 5 (12) rannych. 7 kwietnia 1944 roku oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej pod dowództwem „Gryfa", otoczone we wsi Molendy stoczyły zaciętą bitwę, wyrywając się z okrążenia. Główną przyczyną bitwy był odwet na siłach niemieckich za przeprowadzoną pacyfikację gminy Kozienice i Brzeźnica. Niemcy wówczas aresztowali wielu ludzi z podziemia i osadzili w kozienickim więzieniu. Wywołało to chęć do akcji odwetowej.

W KRAINIE GŁUPOTY

Pośla łączka 6

Motto: „Rządzić jest trudno; dlatego mądrzy chętnie powierzają ten obowiązek głupcom - dla nich nie ma trudności!".

W Polsce jest już śmiesznie, a wszystko wskazuje na to, że może być jeszcze śmieszniej. Utargować, kupić i sprzedać można prawie wszystko. Dziś coś dla osób pozbawionych już złudzeń co do jakości polskiej sceny politycznej. Zapis rozmowy Adama Lipińskiego (PiS) z Renatą Beger Zapis rozmowy pochodzi z internetowej strony programu „Teraz My"

22 września 2006 r.

(...)

Adam Lipiński: Czyli pani z grupą pięciu osób...

Renata Beger: Ja mówię o sobie.

AL: Czyli pani z grupą pięciu osób, czyli razem sześć osób, pani chciałaby wstąpić do PiS-u, a oni do tamtego klubu albo zakładają inne koło, to dobrze, jakie są oczekiwania?

RB: No tak jak powiedziałam.

AL: Czyli co? Sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, tak?

RB: I to natychmiast.

AL: Wie pani, to żaden problem, bo my mamy mnóstwo wolnych stanowisk, znaczy mnóstwo, to nie ma żadnego problemu z tym, a te pozostałe osoby?

RB: One...

AL: Wolałbym, żeby nie szarpali sekretarzy stanu...

RB: Nie, nie, one będą wówczas same rozmawiały.

AL: Aha.

RB: I ja jestem pewna, tak na 100 proc. na trzy osoby, a dwie to takie są...

AL: Bo tam są różne możliwości, niektórym zależy na reelekcji, to my też mamy pewne możliwości, np. można się dogadać, jeżeliby komuś to odpowiadało, z Giertychem, Giertych ma w niektórych miejscach po prostu białe plamy, jeśli to się nałoży na siebie, to wtedy ten ktoś może wejść do klubu LPR-u, Giertychowi zależy, żeby się troszeczkę, że tak powiem nadymać i może mieć gwarancję reelekcji z listy LPR-u, też PiS wchodzi w rachubę, wchodzi w rachubę ten klub, tak, że tutaj pole manewru jest spore.

RB: Najpierw porozmawiajmy o mnie!

[...]

RB: O klubie mówiliśmy, i stanowisku mówiliśmy, pierwsze miejsce na liście w moim okręgu.

AL: To jest okręg pilski?

RB: Pilski, tam był teraz pan poseł Kraczkowski.

AL: Rozumiem, dobrze, ja to sobie zanotuję.

RB: Tak, no i oczywiście praca dla moich ludzi, bo część ludzi w terenie ze mną przechodzi, wybory samorządowe, oni są już uwzględnieni na liście do sejmiku, dwa wysokie miejsca mnie interesują.

AL: Nie tak szybko (Adam Lipiński notuje - red.), sejmik wojewódzki?

RB: Tak.

AL: Jak ma to wyglądać?

RB: Dwa wysokie miejsca, z tego mogę dać jedno nazwisko Beger. To mówiłam, to mówiłam...

AL: No dobra, to w takim razie...

RB: Z tym, że ja zaznaczyłam, chcę to od państwa na piśmie, i mówiłam i Wojtkowi (Mojzesowiczowi - red.) i pozostałym osobom, które się ze mną kontaktowały, że chcę podpis...

AL: No wie pani, nie wiem czy to jest możliwe, bo my możemy się umówić...

RB: ...że chcę podpis pana premiera, dla mnie to on jest autorytetem

AL: Ale możemy się umówić, bo wie pani to...

RB: Gramy o dużą stawkę.

AL: Ale wie pani, sądzę, że premier jako premier może pani zagwarantować to, że pani dostanie nominację na sekretarza stanu, no to jest możemy się umówić, że pani jest sekretarzem stanu. może mi pani wierzyć, nie wierzyć, ale załóżmy, ze mi pani wierzy. sekretarz stanu to nie ma problemu.

RB: Twardo rozmawiamy.

AL: Jedynka na liście pilskiej, to już jest kwestia umowy, musiałaby pani mieć z PiS-u deklarację, ze my pani gwarantujemy, sprawy sejmiku wojewódzkiego, też może być deklaracja prezesa partii czy szefa zarządu głównego, jakoś tam parafowana przez prezesa, no te inne sprawy, to oczywiście nie.

25 września 2006 r. - poniedziałek

Renata Beger: I co tam w naszej sprawie?

[...]

AL: Jeżeli chodzi o sekretarza stanu, to prezes na razie tego pomysłu nie zaakceptował. Ja pani powiem tak: znaczy mówię pani szczerze, także...

RB: No tylko szczerze możemy grać.

AL: Jasne. Nie zaakceptował teraz, aczkolwiek to jest tak, że my mamy teraz zablokowane, że tak powiem, przechodzenie ludzi z Samoobrony, ponieważ jest ta sprawa weksli. Posłowie się po prostu boją.

(...)

AL: Ja rozmawiałem dzisiaj z ministrem Ziobro na ten temat i on twierdzi, że z jego wiedzy którą teraz ma, po rozmowach z prawnikami w ministerstwie, Lepper może uruchomić te weksle, to może trwać kilka miesięcy, przy czym nie jest w stanie wejść na majątek, jeżeli posłowie od razu zareagują. To znaczy to będzie tak: on uruchamia weksle, jest zgłoszona nie wiem w jakiej formule prawnej skarga czy odwołanie posła, weksel jest zablokowany, trwa proces i ten proces jest wygrany. Według Ziobro ten proces jest wygrany. (...)

RB: Ja pomyślałam o takim czymś, że skoro są posłowie, którzy czekają na moją decyzję, to może państwo jesteście w stanie zabezpieczyć mnie w razie czego finansowo, a reszta przejdzie jak... wie pan, gęsiego.

AL: Myśmy się dzisiaj zastanawiali nad tym czy nie uruchomić... Bo teoretycznie to nawet można Sejm obciążyć tymi pieniędzmi, gdyby Lepper... Teoretycznie jest to możliwe.

RB: No ale jak? W jaki sposób?

AL: No że Sejm... że komornik może odebrać do czasu jakby skutkowania tej apelacji posłów... że Sejm by jakby te

(cd. na str. 11)

W KRAINIE GŁUPOTY

Pośla łączka 6

(cd. ze str. 10)

eniądze w jakiś, nie wiem jaki, nie jestem prawnikiem, awny sposób zabezpieczył.

RB: Finansował by jakby, tak?

AL: Tak, bo myśmy też myśleli o tym żeby stworzyć jakiś ndusz, który do czasu kiedy ta sprawa nie będzie rozrzygnięta mógł, że tak powiem, założyć za tych posłów, ibyby nie daj Boże tam wszedł komornik.

(...)

RB: No i sprawa tych moich spraw sądowych.

AL: Ja wiem, wszystko wiem. [...]

A tu coś z Sejmowego diariusza

Poseł Andrzej Lepper:

Atak jest na tych, którzy są tolerancyjni, na Radio Maryja zy Telewizję Trwam. Jedna wypowiedź jednego człowieka, który może się wypowiedział niefortunnie. Z czego ten śmiech, panowie posłowie? Z czego to jest śmiech? Co, słuchacie tego radia?

Głos z sali: Słuchamy.

Aha, to dobrze, dobrze, fajnie. Fajnie, to słuchajcie dłużej, słuchajcie częściej, całą noc słuchajcie, to wtedy przestaniecie się śmiać.

Poseł Alfred Budner:

Jeżeli natomiast Platforma Obywatelska i SLD popierają homoseksualizm, to dobrze – popierajcie, szanowni państwo, skończycie bezpotomnie.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pozostało ważne pytanie, co, gdzie, komu fermentuje?

Wicemarszałek Marek Kotlinowski:

Wysoka Izbo! Ja proszę, aby wyrazić aplauz w momencie odpowiednim, bo nie wiadomo, czy aplauz jest dla posła, który ma zabrać głos, czy dla posła, który skończył wystąpienie.

Poseł Tomasz Markowski: A może w ogóle dla pana marszałka?

Wicemarszałek Marek Kotlinowski:

Nie, nie, na pewno nie dla mnie, panie pośle.

Poseł Jan Bestry:

Jeśli z kolei chodzi o skierowane do mnie pytanie, z jakiej pomocy korzystają osoby samotne, nie odpowiem panu dzisiaj, bo nie jestem osobą samotną.

Poseł Jerzy Szmajdziński:

Czy chcecie, żebyśmy jak karpie prosili o szybsze święta Bożego Narodzenia?

Poseł Andrzej Lepper:

Spotkałem się [...] z ministrami, sekretarzami stanu takich państw, jak: Niemcy, Czechosłowacja i Węgry.

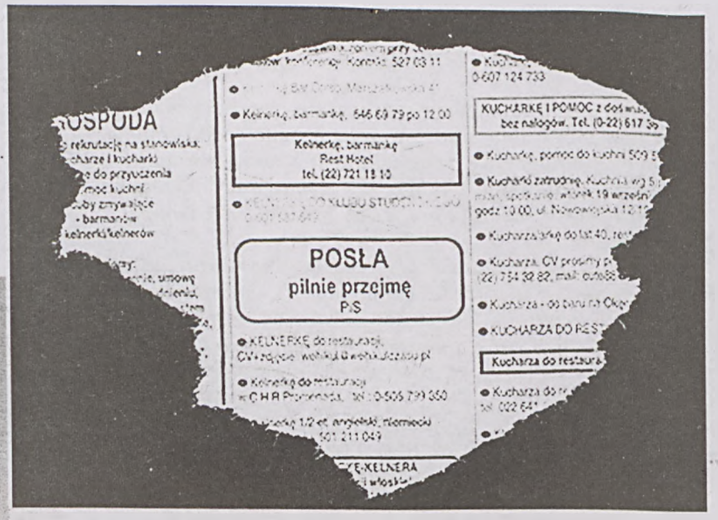

Radom przez Senat wykreślony

A tu coś całkiem serio. Rzeklibyśmy na poważnie.Uchwała Senatu RP podjęta z okazji 30. rocznicy powstania KOR dyskryminuje Radom.

Chodzi o dokument, którym senatorowie chcieli uczcić 30. rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników. Projekt uchwały przygotował senator PO Stefan Niesiołowski i przedstawił go komisji ustawodawczej. Tam treść uchwały zmieniono. Z pierwotnego tekstu wypadło zdanie: „Utworzony jako odpowiedź na brutalne represje komunistycznych władz wobec uczestników protestów w Radomiu i Ursusie w 1976 roku KOR był realizacją słynnego hasła Jacka Kuronia - zamiast palić ich komitety, zakładajmy własne". Oto „poprawiony" i bezradomski fragment uchwały (Diariusz Senatu RP nr 22 z 20 września 2006 r.):

UCHWAŁA

SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 14 września 2006 r. w trzydziestą rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników

W trzydziestą rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników, przekształconego w 1977 roku w Komitet Samoobrony Społecznej KOR, Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża uznanie dla tej ważnej społecznej inicjatywy. Komitet utworzony został przez osoby reprezentujące różne środowiska. Stanowił odpowiedź na brutalne represje władz komunistycznych. W obliczu dyktatury przemocy i kłamstwa był symbolicznym protestem i znakiem solidarności z ofiarami represji, a także sygnałem, że mija czas bierności zastraszonego i zatomizowanego społeczeństwa.

Koalicja po ciemku tworzona?

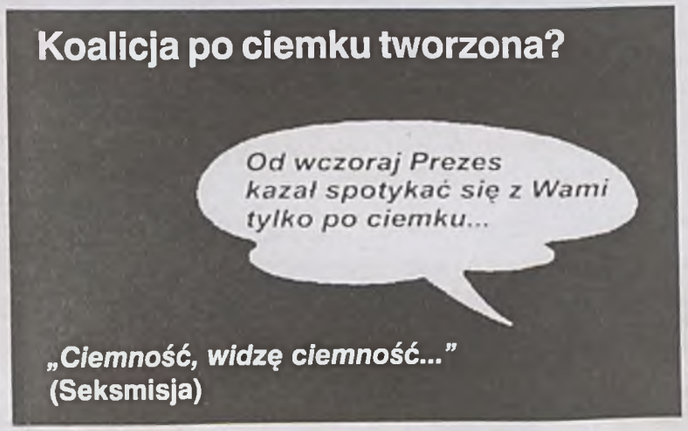

NA ŁBIE POSTAWIONE

Rafał A. Ziemkiewicz

Bęc!

Przypomina to telenowelę - kręcą się, machają rękami, coś tam niby robią, gadają, gadają, gadają, głosami pełnymi podniecenia, robiąc straszne miny, ale kiedy człowiek zada sobie pytanie, czy czegoś się nowego dowiedział, to niestety nie może udzielić odpowiedzi pozytywnej.

Prowokacja TVN - pogratulować. Każdy dziennikarz chciałby mieć taki numer w programie. Na dodatek dogadza ona poczuciu sprawiedliwości, PiS tak już zabrnął w żałosne gierki i z taką mętownią się zadał, że w pełni sobie zasłużył, żeby mu ten numer zrobiono. Ale czego się nowego właściwie dowiedzieliśmy? Że posłowie lubią być posłami i nie chcą nimi przestać być, nie mając szans na ponowną elekcję? Że przechodzą z klubu do klubu? Że negocjacje polityczne to u nas nie żadna tam rozmowa o „programach", tylko dzielenie się stanowiskami?

Wielka mi nowość. Jakbym nie oglądał taśm z nocnej narady u Wałęsy. Jakbym nie znał przypadków pani Piekarskiej, która z UW przeskoczyła do rządu Millera na wiceministra, jakby nie było transferów Celińskiego i Labudy. Jakby nie było rządu Belki wspierającego się na klubie-ścieku Romana Jagielińskiego i odwlekającego wybory - skutecznie - do czasu, aż sondaże dadzą lewicy szansę na ponowne wejście do Sejmu.

Wszystko już było. Jedyne, co może w tym być nowego, to odkrycie: PiS nie jest lepszy! Obiecywali rewolucję moralną, a - o! Dla dziennikarza politycznego też żadne odkrycie, ale, bez wątpienia, konstatacja godna uwagi i zrozumiały dyzgust.

Tylko kto lepszy? Pani Beger, skazana za fałszowanie podpisów, w roli Katona? Lepper-wekslodzierżca, wraz z nią mianowany nagle na moralny autorytet? Pawlak, który zawiesza koalicyjne rozmowy z PiS, bo go tak zniesmacza, że można się targować o stanowiska - to już pękać ze śmiechu po prostu! Podobnie jak z liderów SLD. A Platformersi, lamentujący podnieconymi głosami o końcu demokracji i wyciągający naiwnych na ulicę? Czy chór telewizyjnych autorytetów, jak zwykle nie zadający najważniejszych pytań, bo nie czas pytać, gdy trzeba obalać wrogów?

Wątpię, by przeciętny Polak był w stanie długo się tym żałosnym spektaklem przejmować.

Co prawda, spektakl się nie skończył. Teraz czas na sekwel „Zemsta Kaczorów". Być może wyjdą wreszcie na stół owe papiery na „Samoobronę", które ponoć znalazł tam Macierewicz. Być może prokurator wpadnie zabezpieczyć dowody w postaci sławnych weksli, a izba skarbowa w pełnej zgodzie z prawem przywali Lepperowi i wiernym mu posłom 22 proc. VAT plus odsetki od dwudziestu paru milionów, a Begerowej jeszcze trzy lata za uchylanie się od zarejestrowania i opłacenia umowy o użyczeniu znaku firmowego? Być może na demonstrację Platformy stawią się w komplecie kibole i skorzystają z okazji do rozpierduchy?

Bęc wuja w czoło i jest wesoło!

Region NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

Zasięg terytorialny – powiaty: radomski (plus m. Radom), k zienicki, szydłowiecki, lipski, zwoleński, przysuski, białobrzes grójecki oraz Drzewica.

Liczba zarejestrowanych organizacji związkowych (stan n 30.06.2006 r.): 163.

Liczba członków Związku (stan na 30.06.2006 r.): 8577.

Adresy i telefony:

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
26-600 Radom ul Traugutta 52
e-mail: solidar1@radom.net solidar2@radom.net solidar3@radom.net
telefony:
przew. Zdzisław Maszkiewicz – **0483634349**
wiceprzew. Zbigniew Dziubasik – **0483623643**
sekretariat ZR – **0483623804 tel./fax**
Zespół ZR ds. prawa pracy i rozwoju związku (d. Interwencji – **0483625161**

Oddział ZR TKK Lipsko
27-300 Lipsko ul. Partyzantów 5
– szef oddziału: Wojciech Dziółko tel.: **0483780260**
Oddział ZR TKK Szydłowiec
26-500 Szydłowiec ul. Kilińskiego 2
– szef oddziału: Czesław Stefański tel.: **0486174656**
Oddział ZR TKK Warka
05-660 Warka ul. Długa 51a – szef oddziału: Jan Skowroński
Oddział ZR TKK Zwoleń
26-700 Zwoleń ul. Puławska 2 - szef oddziału: Tadeusz Wach
Oddział ZR TKK Białobrzegi
26-800 Białobrzegi Plac Zygmunta Starego 9
– szef oddziału: Stanisław Żupiński tel.: **0691701828**

Numer 649 zamknięto 5.10.2006

649 BIULETYN 649
INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04
e-mail: solidar2@radom.net
Redakcja, txt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
PEKAO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542